



Przyszłość Rady ds. Handlu i Technologii za prezydentury Donalda Trumpa

Aleksandra Wójtowicz

Druga kadencja Donalda Trumpa oznacza powrót do polityki sceptycyzmu wobec instytucji międzynarodowych i współpracy transatlantyckiej. Stawia to pod znakiem zapytania przyszłość powołanej za prezydentury Joe Bidena Rady ds. Handlu i Technologii (TTC) – głównego formatu współpracy UE i USA w obszarze nowych technologii. W świetle retoryki Trumpa względem UE wydaje się, że znaczenie Rady będzie mniejsze niż dotychczas.

Działalność Rady. Rada ds. Handlu i Technologii [została utworzona przez UE i USA w czerwcu 2021 r.](#) Jej celem było zacieśnienie współpracy transatlantyckiej w zakresie nowych technologii (szczególnie sztucznej inteligencji – AI, sieci 6G czy półprzewodników), która została osłabiona za pierwszej kadencji Trumpa. Miała też wspierać rozwój handlu i inwestycji, promując jednocześnie zrównoważony rozwój i dekarbonizację przemysłu. Posiedzenia Rady odbywały się dwa razy do roku z udziałem właściwych komisarzy UE oraz sekretarzy odpowiednich departamentów federalnych USA. Sukcesy Rady były ograniczone, m.in. przyjęcie mapy drogowej w sprawie rozwoju 6G czy deklaracji wyznaczającej wspólne standardy zielonych zamówień publicznych. TTC znacząco poprawiła wymianę informacji między UE a USA. Ujednoliciła też podejście do takich kwestii, jak terminologia związana z AI czy przeciwdziałanie dezinformacji (przyjęcie wspólnej metodyki analizowania zagranicznej manipulacji i ingerencji informacyjnej, obejmującej standardy analizy dezinformacji DISARM oraz STIX). W zakresie cyberbezpieczeństwa i ochrony łańcuchów dostaw powstał m.in. mechanizm wczesnego ostrzegania o zagrożeniach dla [dostaw półprzewodników](#).

Format budził też kontrowersje, przede wszystkim w USA. Organizacje związane z Trumpem, np. Heritage Foundation, wprost podważały sens istnienia TTC, argumentując, że jest nieefektywna. Brak efektywności krytykowała także część przedstawicieli Partii Demokratycznej i rewizji funkcjonowania Rady spodziewano się również w przypadku

zwycięstwa Kamali Harris. Zgodnie z nazwą TTC miała bowiem zajmować się także sprawami handlu, ale te rzadko były przedmiotem jej prac.

Ryzyka i szanse dla TTC. Powrót Donalda Trumpa na stanowisko może istotnie wpłynąć na funkcjonowanie TTC z uwagi na poważne różnice zdań i interesów między UE a nową administracją w kilku obszarach. Pierwszym są regulacje. UE dąży do tworzenia ram prawnych, które mają ograniczać niepożądane wykorzystywanie technologii (chce np. wyeliminować te wysoko emisyjne w swojej polityce energetyczno-przemysłowej), a jednocześnie ustala standardy, by przeciwdziałać potencjalnym zagrożeniom ze strony nowych technologii (np. Akt o sztucznej inteligencji). Tymczasem pod rządami Trumpa USA skupiają się na deregulacji – już pierwszego dnia prezydent uchylił rozporządzenie dotyczące bezpieczeństwa AI. Nowa administracja preferuje ograniczoną ingerencję prawodawczą i subsydiowanie technologii uznanych za pożądane, aby przyspieszyć ich rozwój. Przykładem jest wspieranie gospodarki niskoemisyjnej ulgami podatkowymi wprowadzonymi [ustawą o redukcji inflacji \(IRA\)](#). Napięcia w obszarze regulacji nasila wpływ liderów branży technologicznej, zwłaszcza Elona Muska, który jest osobiście zaangażowany w spory z UE, m.in. co do konieczności przestrzegania przez należącą do niego platformę X unijnego Aktu o usługach cyfrowych (DSA). Z drugiej strony UE zaczyna dostrzegać, że nadmierna regulacja hamuje rozwój technologii. [Raport Draghiego](#) sugeruje zmniejszenie presji

regulacyjnej i większe finansowanie innowacji, wzorując się na USA. Przyjęcie przez nową Komisję Europejską (KE) i administrację USA zbieżnego stanowiska względem wsparcia gospodarki cyfrowej mogłoby pozytywnie wpłynąć na współpracę w ramach Rady.

Kolejne potencjalne pole sporów w Radzie stanowi polityka klimatyczna. UE jako jej [globalny lider](#) liczyła, że Rada może być formatem mobilizującym wspólne wysiłki na rzecz badań i rozwoju w zakresie niskoemisyjnych technologii czy ustalania transatlantyckich standardów dla niskoemisyjnej produkcji, co ułatwiłoby tzw. zielony handel między UE a USA. Trump, krytyczny wobec klimatycznych regulacji, traktuje standaryzację jako formę nadmiernej regulacji gospodarki.

Rywalizacja z Chinami stwarza zaś szansę na rozwój TTC jako platformy łączącej potencjał UE i USA w strategicznych sektorach, takich jak półprzewodniki czy elektromobilność. Współpracy w zakresie elektromobilności może sprzyjać Elon Musk, osobiście zainteresowany Europą jako rynkiem zbytu dla samochodów elektrycznych produkowanych przez jego spółkę Tesla. Motorem kooperacji może być ponadto wspólny rozwój sieci 6G i technologii kwantowych, a także interoperacyjności systemów, który jest kluczowy dla dalszego rozwoju sieci i cyberbezpieczeństwa. Tu znów motywującą rolę może odegrać wątek chiński – ani USA, ani UE nie chcą, by to Chiny zdobyły przewagę w którymkolwiek z tych obszarów. Aby jednak temu przeciwdziałać, konieczne byłoby znaczne złagodzenie kursu Trumpa względem Unii. Obecnie wydaje się to mało prawdopodobne. Stany Zjednoczone musiałyby też uznać korzyści z prac TTC, zwłaszcza jako narzędzia w rywalizacji z Chinami. Istotne byłoby również przełamanie dotychczasowej niechęci UE do przekształcania Rady w format antychiński. Na możliwość zmiany tego stanowiska może wskazywać np. [nałożenie unijnych ceł na chińskie samochody elektryczne](#).

Wnioski i perspektywy. Dotychczasowe funkcjonowanie TTC jest oceniane lepiej w UE niż w USA, a KE jest zainteresowana dalszą współpracą. Możliwych jest więc kilka scenariuszy (por. tabela poniżej).

Najbardziej prawdopodobne wydaje się zakończenie spotkań Rady. Może do niego dojść, jeśli administracja Trumpa uzna ten format za nieefektywny oraz niezgodny z priorytetami USA (do których należą ograniczenie polityki klimatycznej i regulacji technologii czy nacisk na politykę handlową), a Unia nie zdecyduje się na podjęcie działań dyplomatycznych w celu utrzymania funkcjonowania Rady. Argument o ograniczonej efektywności może być jednak decydujący dla USA w świetle ogromnej troski, jaką środowisko aktualnego prezydenta USA okazuje efektywności administracji federalnej. Faktyczna likwidacja TTC wymagałaby jednak formalnych kroków, np. oficjalnego wypowiedzenia przez jedną ze stron współpracy w ramach Rady. Z uwagi na jej ograniczone znaczenie dla Trumpa, a także niską społeczną rozpoznawalność, nie należy się spodziewać, że nowa administracja będzie poświęcać czas na

formalną likwidację Rady. W tym scenariuszu amerykański rząd będzie raczej ignorować spotkania TTC i Rada przestanie działać de facto. Wizja ta już się częściowo realizuje, gdyż ostatnie spotkanie Rady odbyło się w kwietniu 2024 r., choć zgodnie z dotychczasowym terminarzem co najmniej jedno powinno mieć miejsce na przełomie 2024 i 2025 r.

Umiarkowanie prawdopodobna jest wobec tego kontynuacja działalności TTC, a jeżeli już, to w ograniczonym zakresie i przy spadku jej znaczenia jako platformy dialogu transatlantyckiego. Temu scenariuszowi sprzyja fakt, że Rada nie jest forum dyskusji o ogólnej polityce handlowej, która najbardziej interesuje Trumpa, ale raczej o szczegółowych rozwiązaniach dotyczących konkretnych obszarów wymiany handlowej. Taka kontynuacja byłaby możliwa w dwóch wariantach. Rada mogłaby skupić się na tematach niebudzących kontrowersji, a pozostających w żywotnym interesie partnerów, np. zabezpieczenia łańcuchów dostaw. Jej spotkania odbywałyby się wówczas raczej rzadziej, dodatkowo mogłaby zostać obniżona jej ranga. Druga opcja to utrzymanie spotkań TTC w dotychczasowej randze z dostosowaniem do nowych priorytetów USA, np. w obszarze technologii podwójnego zastosowania, sieci 6G czy AI.

Najmniej prawdopodobny scenariusz w świetle pierwszych dni prezydentury Trumpa zakłada, że z uwagi na zainteresowanie administracji rozwojem nowych technologii Rada zyskałaby na znaczeniu, podejmując większość kwestii istotnych dla UE i USA. Może się to wydarzyć, jeżeli amerykańska administracja uzna Radę za skuteczne narzędzie forsowania swojej polityki handlowej, zwłaszcza wobec Chin, i promocji amerykańskich producentów.

Dalsze funkcjonowanie TTC, mimo wyzwań związanych z polityką Trumpa, stanowi szansę na utrzymanie dialogu i współpracy transatlantyckiej w kluczowych obszarach technologicznych istotnych dla UE. Wspólne działanie Unii i USA w tej dziedzinie pozwoliłoby skuteczniej kształtować globalny rynek. Wskazane jest więc podjęcie przez KE dialogu z administracją amerykańską w sprawie dostosowania TTC do nowych realiów politycznych w USA, tak by nie dopuścić do jej likwidacji. Nie może się to jednak odbyć za wszelką cenę – Unia powinna szukać programów, które USA mogłyby zrealizować z udziałem Rady, ale bez szkody dla interesów europejskich. Należą do nich np. wspólne cła na chińskie technologie.

W interesie Polski pozostaje aktywne wspieranie dalszej działalności TTC, zwłaszcza w obszarach kluczowych dla polskich interesów, takich jak rynek półprzewodników. W związku z tym rząd powinien skoordynować działania z nową komisarką ds. suwerenności technologicznej, bezpieczeństwa i demokracji Henną Virkkunen, starając się o przedłużenie formatu TTC, i tym samym wzmocnić polską pozycję na forum unijnym.

BIULETYN PISM

Tabela 1. Ocena prawdopodobieństwa scenariuszy przyszłości TTC

		Scenariusz			
		Wygaszenie Rady	Kontynuacja działalności Rady w ograniczonym zakresie lub w obniżonej randze	Utrzymanie Rady z dostosowaniem do nowych priorytetów USA	Transformacja i wzrost znaczenia Rady
Temat	Polityka klimatyczna	-	-	-	+/-
	Nowe technologie	-	-	+/-	+/-
	Polityka wobec Chin	-	-	+/-	+
	Inne niekontrowersyjne tematy (np. bezpieczeństwo łańcuchów dostaw)	-	+	+	+
Prawdopodobieństwo realizacji scenariusza		Wysokie	Umiarkowane	Umiarkowane	Niskie

Legenda: „-”: dany temat nie będzie poruszany przez Radę

„+/-”: dany temat może być poruszany przez Radę w niektórych kontekstach lub doraźnie

„+”: dany temat będzie trwałym elementem programu prac Rady

Źródło: Opracowanie własne